

Z prof. **Zbigniewem Hołdą** z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka o sprawie Jarosława Ziętary rozmawia Krzysztof M. Kaźmierczak

Czy to normalne, że w demokratycznym kraju znika dziennikarz i organy państwa zapominają o sprawie?

To nie ma nic wspólnego z normalnością. W tym wypadku państwo nie wywiązało się ze swojego obowiązku. Prawo nakazuje zapewniać wszystkim obywatelom bezpieczeństwo, chronić ich przed utratą życia. A jeśli już zdarzy się, że ktoś zostaje życia pozbawiony, to obowiązkiem państwa jest zrobić co tylko jest możliwe, by ustalono wszystkie okoliczności zabójstwa i pociągnięto jego sprawców do odpowiedzialności.

Niektórzy uważają, że dziennikarz to taki sam obywatel jak wszyscy, a przecież w Polsce jest wiele niewyjaśnionych zabójstw, więc dlaczego domagać się wyjaśnienia sprawy śmierci Ziętary?

Jeśli zabija się dziennikarza z uwagi na wykonywany przez niego zawód, to uderza się w fundamentalne zasady demokracji. Pozbawienie życia dziennikarza jest w istocie najbrutalniejszą formą pozbawienia wolności słowa, prowadzi też do ograniczenia debaty publicznej.

W Wielkopolsce nieraz mówi się dziennikarzom "uważaj, bo skończysz jak Ziętara"...

To właśnie dowodzi jakie skutki ma niewyjaśnienie tego zabójstwa. Śmierć dziennikarza może działać hamująco na innych dziennikarzy, ograniczać ich dociekliwość. Zarazem ośmiela świat przestępczy.

Co pan sądzi o inicjatywie przedstawicieli poznańskich mediów, by śledztwo przekazać do prowadzenie prokuraturze z innego województwa?

W tej sytuacji to rozwiązanie warte poważnego rozważenia. Faktem jest, że zawiodły próby podejmowane przez prokuraturę i policję z Poznania i trzeba wyciągnąć z tego wnioski. Jeśli powodem porażki śledztwa nie były tylko obiektywne przesłanki, to sprawą powinien zająć się ktoś inny. A jeśli, tak jak w sprawie Jarosława Ziętary w grę wchodzi wpływ nieuczciwych funkcjonariuszy na przebieg śledztwa to bezdyskusyjnie powinno ono być prowadzone w innym województwie.

W przeszłości rodzina Ziętary starała się, by sprawa trafiła w ręce prokuratorów i policjantów, którzy nie są obciążeni popełnionymi w śledztwie błędami. Ale ich nie wysłuchano...

Minister Zbigniew Cwiągalski ma teraz okazję, by wykazać się i naprawić błędy poprzedników.